

Doroczne Święto W.F. i P.W. Powiatu Ostrowskiego.

Powiatowy Komitet W.F. i P.W. w Ostrowie organizuje w dniach 29 i 30 września br. doroczne Powiatowe Święto W.F. i P.W. pod hasłem: „Szukamy Olimpijczyków”. Przed jego realizacją chcemy poświęcić kilka uwag ze względu na wielką doniosłość sprawy.

Święto to, oraz w ramach Święta zawody w poszukiwaniu kandydatów na olimpiadę ma być z jednej strony propagandą idei sportowej i przeglądem naszych sił i naszego dorobku z zeszłego roku wyszkoleniowego, jak również oficjalnym wstępem, rozpoczęciem nowego roku wyszkoleniowego.

Ponadto zawody pod hasłem: „Szukamy Olimpijczyków”, mają na celu propagowanie sportu wśród najszerszych warstw społeczeństwa i młodzieży, jakoteż wyszukania wybitnych talentów na przyszłych olimpijczyków.

Na terenie naszego powiatu w ciągu roku ub. zaobserwowaliśmy ogromny rozwój W.F. i P.W. — osiągnęliśmy już to, że objęło ono powoli najodporniejszą dotychczas, ja przytem najważniejszą komórkę — wieś.

To jest niewątpliwie ogromna zasługa Pow. Komitetu i Władz W.F. i P.W., datelam ich zabiegów, prac i starań.

Równoległe też z rozwojem W.F. na wstępnym — nastąpił rozwój liczby ilości ćwiczących, który stale wykazuje tendencję mocno wzrostową.

Tegoroczne Święto W.F. i P.W. ma być świadectwem tego żywiołowego rozwoju ruchu W.F. i P.W. na naszym terenie. Dzień zaś Propagandy ma ugruntować, wzmocnić dużą tendencję rozwojową tego ruchu, pozyskać dla społeczeństwa w wielu wypadkach jeszcze objętym i przygotować na nowy rok szkolny podatkowy dalszego rozwoju.

Ćwicząca, zdrowa Młodzieży i Sportowcy!

Zbliża się nasz Wielki Dzień — Święto W.F. i P.W. Naszemu Świętu — bo ma też być Świętem zdrowia, radości, siły, tętniący i mocy młodego pokolenia. W jedności siły! Każdy sportowiec, każdy klub, każde stowarzyszenie, Związek i Organizacja powinny uważać za swój święty obowiązek jak najlichniej i najokazaliej udzielić w tej manifestacji.

Młodzież jest przyszłością narodu — od jej zdrowia, jej siły wewnętrznej, siły organizacyjnej zależy jego byt. Pokażcie więc, Młodzi, swą siłę, swą potęgę, liczebność i duchowość, swą jedność i zgranie.

Niech Wasze Święto wywoła radość na Waszych obliczach — z tą radością, z tym uśmiechem zdrowia i wiary w przyszłość ruszcie w zgodnym korowodzie na obchód, mający być manifestacją Waszych ideałów!

Masa, jak lawa, jak niepowstrzymaną falą uderzając w obojętność społeczeństwa, niech wasza żywiołowość i ogrom stanie się zaczątkiem usnania Was za potęgę, za twórczy czyn, za przyszłość Polski. Przekonajcie zwątpiających, skruszcie zatwardziały, pozyskajcie obojętne swą potęgą i mocą.

Spółczesność w wielu wypadkach mało się Waszym ruchem interesowała, brak było pomocy i rady — pokażcie mu, coście już zrobili sami, pokażcie, co potrafili jednemu, spólnie, chęć i ofiarność — przyjdzie teraz Wy do społeczeństwa, ale już z wynikami pracy — zorganizowani, spójni i silni.

Miasto Ostrowo niech się w tym dniu szero, uświetli mundurami poszczególnych organizacji i sportowców, których nie-odłączony szereg niech będzie świadectwem siły twórczej naszego narodu.

Niech tegoroczne święto W.F. i P.W. udowodni, że ruch W.F. i P.W. nie jest prostą zabawką, młotem spędzeniem czasu, trwoniem zdolności — że jest żywiołem niepowstrzymanym, jest rzeczą wielką, ogromną, jest czynem społecznym i najszlachetniejszym.

Zadajcie klam twierdzeniu o powojennym schlerzeniu i zwyrodnieniu młodzieży, o jej ubóstwie moralnym i jej niemocy twórczej i organizacyjnej.

Udowodnijcie, że tak jak potrafiliście się stać społecznością sportową, tak potraficie się stać w przyszłości społecznością obywatelską, że umiecie się zorganizować, że umiecie godnie wystąpić w dzień swego święta, tak godnie, jak tego wymagają Wasze wielkie ideały i myśli przewodnie Waszych poczynań.

Masowy udział, zgodne wystąpienie, karność i radość ze swego święta, powinny być naczelnym datelmem każdego z Was w tym dniu.

Artyst. stoisko rzemieślnicze na Regionalnej Wystawie w Ostrzeszowie



Regionalna Wystawa w Ostrzeszowie, z przebiegu której dałiśmy obszernie sprawozdanie w swoim czasie w „Oświadniku Ostrowskim” zgromadziła między innymi bardzo ciekawe eksponaty rzemieślnicze.

Zdjęcie przedstawia właśnie takie stoisko mistrza rzeźbiarskiego p. Edmunda Asta z Ostrowa. Są to wyrobry ręcznie wykonane z marmuru i brązu o wartości wysoce artystycznej. Rzemiosło wystawiając tego rodzaju eksponaty, podejmuje najskuteczniejszą broń w walce z partactwem, a z drugiej strony niewątpliwie zyska też na odpowiednim uznaniu. — P. Ast odebrał Medal złoty i srebrny.

Pozdrawia... i przypomina.

Ostatni Niemcechi „nadburmistrz” stolicy Wielkopolski, Poznania, p. Dr. Wilms oawił niedawno temu przez kilka dni w grodzie Przemysławu, którym ongi s zarządzał przez 15 lat, od 1903 do 1918 roku, do chwili objęcia urzędowania przez pierwszego prezidenta miasta Polaka śp. Jarcogłowa Drwęskiego. Na łamach poważnego dziennika nadreńskiego: Kölnische Zeitung z 12 sierpnia br. skreślił p. Dr. Wilms swe wrażenia wywołane z Poznania, ujmując je w skłpe nieco streszczenie p.t.: „Blick nach Foren” — do polska młziejwcej: migawki z Poznania.

P. Dr. Wilms zasadniczo wyraża się pochlebnie o Poznaniu doby dalszej, ale jako dawny, tyloletni władca miasta niewątpliwie mógłby szczegółowiej ocenić różnicę między dawnym, „niemieckim” Poznaniem a obecnym, pod zarządkiem polakim. Widocznie jednak przykro mu wypowiedzieć głębiej ujęte słowa uznania dla polskich gospodarzy miasta, więc ogranicza się jedynie do stwierdzenia zaszłych zmian, zdobiąc je gźdźdźdźdźdź kurtuazycznie — jakby z wdzięczności za gościnne przyjęcie, przeszłościową uwagą w postaci wtłoczonego w adnie przysłowka: wspaniale, wzorowo, lub dodanego przymiotnika: jak „efektowny” itp.

Mimo jednak tej należonej sobie rezerwy o pewnym szczególe p. Dr. Wilms pisze wyraźnie, wymownie, a miłnowicie, gdy w końcowym ustępie wspomina o wzniesionym w Poznaniu Pomniku Najśw. Serca p. Jezusa.

Ustęp ten brzmi: W czasie poźnania pozdrawia nas — powoli jak podczas przyjazdu — monumentalny pomnik wskrzeszonej Polski, zbudowany na „karcie wistowej” dawnego Poznania, tj. na placu między zamkiem akademją i Teatrem miejskim.

Do słów tych Niemca — p. Dr. Wilmsa dodać należy przypomnienie, że na tej „karcie wistowej” dawnego Poznania wznosił się pomnik kanclerska Bismarcka, pomnik symbolizujący naszą poniżającą niewolę.

Pomni tego przypomnienia, powinniśmy zatem jak najskorzej — ile kto może — dorzucić na pokrycie rezerwy kosztów

budowy tego naszego pomnika wskrzeszonej Polski jak go nazywa p. Dr. Wilms.

Oflary upraszają się nadsyłać pod adresem Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca p. Jezusa w Poznaniu przy ul. św. Marcina 9. m. 17. za blankietem P. K. O. na konto cze-kowe nr. 207,470.

Ogłędziny mieszkań prywatnych w nowej ordynacji podatkowej. Wedle rozporządzeń wykonawczych do nowej ordynacji podatkowej urzędnicy podatkowi będą mogli przeprowadzać ogłędziny mieszkań prywatnych tylko za zgodą właścicieli. Przy ogłędzinach ksiąg wymagane będzie, by rewidenci dziękali na mocy pisemnego upoważnienia władzy zwierzchniej. Wszelkie ogłędziny dokonywane być mają z reguły w dni powszednie.

Również i doręczanie pism podatkowych ma się odbywać w dni powszednie. Jedynie w wypadkach wyjątkowych można będzie doręczyć wezwania w niedziele i święta, o ile zarządzą to pisemnie zwierzchnie władze skarbowe.

Polska drewniana. W Polsce mamy 3,5 miliona budynków mieszkalnych. 600 tysięcy z tej liczby jest murowanych (20 proc.), a 300 tysięcy (10 proc.) glinianych. Cała Polska posiada zatem 2 600 000 budynków (70 proc.) drewnianych zastępujących zatem w zupełności na miano Polski drewnianej. Prócz wsi domy drewniane mają w olbrzymiej przewadze wszystkie miasta i miasteczka kresowe. Na Polesiu i Wileńszczyźnie mamy jeszcze miasta, gdzie liczba budynków murowanych wynosi poniżej 5 proc. Przyczyna tego stanu tkwi w zubożeniu ludności kresowej.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

35)

DWIE POKUSY

Rozdział XXIII

Odwiózł ją do matki, gdzie przeżył drugą przykrą scenę. Alina nie powiedziała wyraźnie o co im poszło, tylko oskarżyła go o obojętność, czemu pani Rajgowa, zaślepiona w córce, nie uwierzyła, przypisując kaprysy „małej” zmęczeniu po podróży.

— Ładnie mi się odwdzięcza, — rzekła znacząco panna, wychodząc z pokoju.

Szarzyński zbladł. Nie mógł zrozumieć, jak mógł chcieć tę dziewczynę na żonę, choćby przez dzień. Opętany urokiem bogactwa, które już posiadał, a którego okazało mu się wyrzec sumienie, zaręczył się z nią, żeby go nie stracić. Teraz wiedział, że przyjęła go przez kaprys i egzaltację, lecz że początkowa wdzięczność ustępowała coraz bardziej poczuciu pobłażliwej wyższości. Tego nie mógł ścierpieć. Korzystając z nieobecności Ali, opowiedział matce zupełnie szczerze, o co się poróżnił. Orjentował się, że próżna kobieta nie była zadowolona z wyboru córki i że nie zgadzała się na przypieszenie ślubu w cichej nadziei, że tymczasem trafi się coś lepszego. Z drugiej strony nie chciał jej obrazić swoją nienarzędzią potulnością. Ostatecznie dobrzeby było dla jego planów, żeby się jeszcze matka obraziła w imieniu córki, ale był to delikatny, żeby się zdobyć na otwartą brutalność i zresztą chciał to przeprowadzić powoli.

— Niczego bardzo nie pragnę, jak tego wielkiego dnia — rzekł fałszywie, myśląc o Dance — ale doprawdy nie mogłem się na to zgodzić ze względu na panią. Umieć wchodzić w uczucia matki. I po drugie obawiam się, że Alinka mo-

głaby potem pożałować swego kroku. Jest jeszcze taka młoda i może jeszcze nie zdaje sobie sprawy ze swoich uczuć...

— Nie obawiaj się drogi chłopcze — przerwała równie fałszywie pani Rajgowa, uważając, że wypada jej go pocieszyć. — Alinka kocha cię szczerze, bo przecież inaczej wolalaby zczekać na kogo innego.

Szarzyński przyjął delikatne ukąszenie z zadowoleniem.

— Niech jej pani pilnne — rzekł błagalnie żeby nie zrobiła jakiego głupstwa. Do końca życia nie zapomnę tej przeprawy z lodami...

Pani Rajgowa odpowiedziała niespodziewanie śmiechem.

— Niech się pan nie obawia. Ona mi nieraz robi takie sztuczki. Wystarczy, żeby jej odmówiła jakiej przyjemności. Egzaltowane dziecko. Ale — wyrośnie z tego. Teraz niech jej się pan nie pokazuje na oczy. Pojadę z nią załatwić sprawunki, to się uspokoi. Obiad tutaj o pierwszej. Nie spóźnij się...

Mówiła mu czasem „pan”, czasem „ty”. On zawsze „pani”. Nie spieszyło mu się z uznaniem jej za matkę.

Rozdział XXIV.

Wrócił do swego hotelu i po dłuższej kontemplacji fotografii Danki powziął nagłe postanowienie warjackie postanowienie, jakie przystoi najwyższej dwudziestu latom. Ale miłość nie liczy się z latami.

Wyjął z kieszeni notes, sprawdził adres Danki... Skąd go miał? Widział na kopercie w jej ręku, gdy się spotkali na jarmarku i niewiadomo dla-czego wbił sobie w pamięć, a potem zanotował. Piękna, Nr..., trzecie piętro, oficyna.

Wziął taksówkę i pojechał. Nie ułożył sobie zgóry żadnej przemowy, nie przygotował żadnych frazesów. Zdał się prosto na los szczęścia.

Wbiegł po schodach z bijącym sercem i zadzwonił. Dłuższą chwilę nie słyszał żadnego szmeru i już miał odejść — sam nie wiedział, czy z lekkim czy ciężkim sercem — gdy za drzwiami rozległy się kroki i sympatyczny głos kobiety zapytał:

— Kto tam?

Zaważał się i odpowiedział:

— Od panny Danuty Miedawskiej.

Zgrzytnął klucz, zgrzytnął rygiel, szeregknął łańcuch i w uchylonych drzwiach stanęła... Danka.

W pierwszej chwili o mało nie krzyknął. W sieni było dość ciemno. Zorientował się że ma przed sobą inną kobietę, starszą od Danki, i rzekł z ukłonem:

— Jestem Krzysztof Szarzyński. Miałem przyjemność poznać córkę szanownej pani u moich sąsiadów, państwa Służków i będąc w Warszawie, pozwoliłem sobie...

— Proszę, niech pan będzie łaskaw — rzekła pani Miedawska, otwierając drzwi do jasnego dużego pokoju. — Przepraszam pana na chwilę...

I znikła w drugich drzwiach.

Krzysztof wszedł do wskazanego pokoju i rozejrzał się ciekawie po ścianach. Doznał miłego wrażenia. Oszklone drzwi wychodziły na duży balkon zawieszony nad grupą drzew, rosnących na podwórzu, białe firanki w oknach i jasne tapety po-ciągały okno obfitością światła. Na ścianach wisiało trochę fotografii, trochę reprodukcji i kilka kilimów. W rogach pokoju stały dwa tapczany przykryte również kilimami i zastępujące w nocy łóżka. Na ścianie, nawprost drzwi balkonowych, jaśniało duże lustro, odbijające w nieskończoność zieloną głęb podwórza i białe petunie i czerwone pelargonie na oknach i balkonie. Pod jednym oknem stało małe biurko, pod drugim stolik toaletowy. Na resztę umeblowania składały się dwie duże szafy, dwie etażerki z książkami, zniszczone pianino, kilka krzeseł i parę stolików. (C. d. n.)

Grzyby źródłem dochodów bezrobotnej ludności borów Tucholskich.

Rozległe bory Tucholskie to największy na Pomorzu rezerwat jagód, jarzyn i grzybów. Wiele wiosek leśnych przez lato i jesień dochody swoje czerpie ze zbierania tych darów leśnych.

Po ukończeniu sezonu jagód czarnych i jeżyn które tego roku obficie udały się, rozpoczął się okres grzybobrania, dzięki częstym opadom deszczowym. Borowiacy wprawieni do wyszukiwania grzybów, rosnących po zagajach leśnych, przynoszą olbrzymie kosze grzybów do domów, sprzedając je następnie na targach. W ostatnich dniach płacono za litr grzybów 15 do 30 gr. zależnie od gatunku. Dzięki obfitości grzybów w niektórych okolicach jak np. w Brusach pod Chojnicami, Śliwicach itd. istnieją suszarnie grzybów, w których masowo suszy się grzyby a następnie wywozi się zagranicę.

W ostatnich latach ogromnie rozwinął się domowy sposób suszenia grzybów. Stąd też w każdej chacie borów Tucholskich znaleźć można sznury suszących się grzybów. Grzyby suszone ludność sprzedaje w późniejszych miesiącach handlarzom po znacznie wyższych cenach. W ten sposób dary leśne są źródłem poważnych dochodów, a często jedynym środkiem utrzymania dla biednej i bezrobotnej ludności borów Tucholskich.

Osiem wagonów pociągu towarowego uległo rozbiciu.

Onegdaj w godzinach popołudniowych na dworcu przetokowym w Zajęczkowie Tczewskim pod Tczewem wydarzyła się katastrofa kolejowa. W czasie przetaczania wagonów tuż przy budynku stacyjnym wywróciło się 8 wagonów pociągu towarowego, zdużającego z Zajęczkowa w kierunku Pelplina i Smętowa.

Wykolejone wagony towarowe zatrasowały tor wjazdowy, uszkadzając go poważnie. Wagony które uległy częściowemu rozbiciu, mocno uszkodziły 4 elektryczne motory, służące do przekładania zwrotnic. Straty sięgają kilku tysięcy zł.

Na miejsce wypadku przybyły kolejowe władze śledcze, które przeprowadzają dochodzenie. Przyczyna katastrofy narazie nieznana.

Proces nielegalnej córki o obalenie zapisu 250 000 na szpital.

Warszawa. W sądzie grodzkim odbyła się rozprawa o uznanie Zofji Millerowej nielegalną córką zmarłej niedawno w Ameryce dr. Lipińskiej.

Zmarła dr. Lipińska pozostawiła duży majątek, a w testamentie zapisała 250 000 dolarów na szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie. Kiedy o fakcie tym ukazała się wzmianka w jednym z pism amerykańskich, p. Millerowa, będąca nieślubną córką zmarłej, wystąpiła na drogę sądową o obalenie testamentu zmarłej.

Okazało się przytem, co następuje: Zmarła w Ameryce dr. Lipińska nazywała się naprawdę Andruszkiewiczówną i kiedyś przed laty miała w Warszawie sklep z konfekcją. W r. 1902 wytoczono Andruszkiewiczównie proces o unyślnie podalenie sklepu w celu podjęcia asekuracji. W pierwszej instancji Andruszkiewiczówna została uniewinniona. Jednakże w drugiej instancji zdołała wyminąć się z gmaczu sądowego i uciekła do Ameryki.

W Warszawie Andruszkiewiczówna zostawiła nieślubną córkę Zofję, której przez długi czas przysyłała pieniądze. Następnie Andruszkiewiczówna zmieniła w Ameryce nazwisko na Lipińska i ukończyła — wydział lekarski. Dr. Lipińska złożyła następnie zakład położniczy i dorobiła się wielkiej fortuny.

Między matką a córką wynikło nieporozumienie na tle zasadniczym: oto dr. Lipińska była stanowczym wrogiem instytucji małżeństwa i aczkolwiek miała kilkoro nieślubnych dzieci, zamąż nie wychodziła. Kiedy zaś przebywająca w Warszawie jej córka wyszła za mąż, dr. Lipińska całkowicie z nią zerwała i wydziedziczyła ją.

Kryzys w stolicy.

Warszawa. Organizacje właścicieli nieruchomości ogłaszają, że z powodu kryzysu na terenie stolicy wolnych jest około 4 000 lokali i mieszkań.

Smutny los biednej robotnicy.

W Łątku, wiosce w powiecie świeckim mieszkała robotnica Józefa Ryk, która będąc zamężną, a nie mając tutaj pracy, udała się wraz z mężem swoim w poszukiwaniu za pracą na teren Wolnego Miasta Gdańskiego. Tam znalazły wreszcie pracę na jednym majątku; uległa jednak wkrótce śmiertelnemu wypadkowi, bo otóż w czasie młócenia zboża na polu, nagle została pochwycona przez pas transmisyjny tak niebezpiecznie, iż doznała strzaskania czaszki.

W czasie kiedy niebezpiecznie raną przewożono do szpitala, ofiara tragicznego wypadku zmarła. Zostawiła strzechy rodzinne i kraj ojczysty, by wśród obcych zdobyć środki do życia, niestety znalazła tylko tam tragiczną śmierć.

Zawalił się most pod modlącymi się Żydami.

Według rytuału żydowskiego odbyła się w Samborze symboliczna uroczystość oczyszczenia się z grzechów przez rzucanie okruszyn do wody.

Ponad 150 Żydów skupiło się na przerzuconym przez rzeczkę Młynówkę moście. W pewnym mo-

mentcie nie wytrzymały wiązania starego, od kilku już lat nie odnawianego mostu naporu tłumy i runęły do rzeki. Pozbawiony oparcia most przechylił się naprzód w jedną stronę, a następnie rozleciał się za kilka sekund.

Wśród zgromadzonego na moście tłumy zapanała niesłychana panika. Część zebranych zdołała się jeszcze dostać na brzeg, zaś przeszło czterdzieści osób — zarówno mężczyzn, jak i kobiet — wpadło z wysokości ponad czterech metrów do Młynówki. Na szczęście wskutek spuszczenia tamy, woda nie była wielka i nie przekraczała w żadnym miejscu wysokości metra.

Niezwykła zapowiedź małżeństwa.

Lotnik amerykański, Jim Overland, znany jako zdolny rysownik reklamowy, a zarazem szczytujący się tytułem „stenografisty niebieskiego”, gdyż specjalnością jego jest pisanie smugami dymu, podczas lotu, ogłoszeń firm, które mu za to płać, zapowiedział w tych dniach w Nowym Jorku małżeństwo w ten sposób prawdziwie wyjątkowy.

Dzień był jasny, o czystym błękitnie niebios, gdy Overland wzbił się w powietrze, ale zamiast wypisywać w przestworzu zwykłe reklamy ku pieknie, zaczął rysować dymem na tle niebios twarzyczkę kobiecą.

Zwróciło to zaraz uwagę nowojorczan, zaczęli więc przyglądać się tłumnie rysunkowi na niebie, a zaciekawienie ich wzrosło jeszcze bardziej, gdy pod główką ukazał się napis: „Pobierzemy się we wrześniu”.

Portret i napis widniały na tle niebios, dopóki wiatr ich nie rozwiął, a jak się wnet okazało, „stenografista niebieski” zapowiedział w ten sposób swe własne małżeństwo.

Zapewne jeszcze żadna narzeczona na świecie nie doczekała się takiej reklamy.

MAŁY WYDATEK

za drobne ogłoszenie w piśmie naszym nie będzie uszczerbkiem dla nikogo. Każda praktyczna gospośka poszukująca służby domowej czy też zamierzająca wynająć pokoje, coś sprzedać lub kupić, postąpi rozsądnie, gdy — zamiast tracić drogi czas na chodzeniu do pośredniczek lub składów starzyzny — zajdzie wprost do administracji naszego pisma i tam nada drobne ogłoszenie, które napewno da jej

wielkie korzyści

Także dla poszukujących pracy, mieszkania, pragnących wyjść za mąż wzgl. się ożenić, czy też w innych okolicznościach pismo nasze jest godne uwagi. Wysoki nakład i poczytność naszego pisma są NAJLEPSZĄ REKLAMĄ. DRUKI WSZELKIEGO RODZAJU jedno- i więcej kolorowe dla urzędów, kupiectwa, handlu, przemysłu, towarzystw oraz prywatne wykonuje szybko i gustownie

„ORĘDOWNIK OSTROWSKI”

(Firma sądownie zapisana)
Tel. 56 — obok parku Marcinkowskiego. — Tel. 56.

Miniaturowa linja kolejowa w Watykanie.

Wkrótce już odbędzie się w państwie watykańskim poświęcenie najmniejszej linii kolejowej świata, która toczyć się będzie na przestrzeni zaledwie półkilometrowej i poprowadzi przez tunel długości 65 metrów.

Honorowym gościem uroczystości będzie nadworny stangret papieski Rinaldo Jacchini, który skończył niedawno 100 lat i obwoził jeszcze papieża Piusa X go każdego poranka od r. 1897 — 1904 po ogrodach watykańskich. Gdy Pius XI nawrócił się na automobilizm, kłócił starożytnego watykańskiego stangretem honorowym. Starzec nie posiada się z radości, że Watykan, po którym obwoził codziennie papieża w powozie dworskim w ciągu godziny, otrzyma obecnie własną linję kolejową z dworcem i wszystkimi urządzeniami.

Trumna Valentina w rupieciarni.

Rudolf Valentino, którego śmierć przepełniła smutkiem serca tysięcy jego wielbicieli na całym świecie, został pochowany we wspaniałym mauzoleum na cmentarzu w Hollywood, ufundowanym przez bogatą jego adoratorkę June Mathis. Dama ta przed niedawnym czasem zmarła. Spadkobiercy p. Mathis niebardzo dbali o zwłoki tego, którego nieboszczka tak uwielbiała. Przy pierwszej nadarzającej się sposobności, mianowicie przy pierwszym pogrzebie jednego z tych spadkobierców, bez ceremonii usunęli trumę Valentina i oddali ją dozorem cmentarnemu.

Upłynęły dwa lata. Nikt nie interesował się zwłokami słynnego artysty, ani jego brat, który mieszka w Hollywood, ani jego manager, który się przez niego dobrze wzbogacił. Trumna ze zwłokami Rudolfa Valentina spoczywa wspomniana pod stołem w rupieciarni cmentarnej w Hollywood.

W kilku wierszach...

SPRAWY POLSKIE.

— Rodacy nasi w Niemczech odczuwają w ostatnich czasach niemożliwość sprowadzenia książek z Polski zwłazsza powieści i książek do nabożeństwa. Organizacje polskie wystąpiły z interwencją u władz Rzeszy dopominając się o poznanowanie swych praw.

— Na wystawie powaz. w Brukseli w r. 1935 rząd polski postanowił wziąć udział oficjalny i buduje już reprezentacyjny pawilon. W rekompensacie Belgja ma także wziąć udział na wystawie światowej urządzonej w Warszawie w r. 1943

— W bież. miesiącu zostanie przeprowadzona całkowita elektryfikacja półwyspu helńskiego od Wielkiej Wsi-Hallerowa wzdłuż całej trasy. Będzie to jedna z pierwszych w Polsce linii kolejowych które przemieniane zostają na trakcję elektryczną

— Min. komunikacji ustaliło, że z ulg kolejowych korzystają nauczyciele kontraktowi zatrudnieni 9 mies. w roku lekarze i dentyści szkolni zatrudnieni przez 15 godz. w tyg. oraz sekretarze i pom. kan. w gimnazjach i inspektoratach oraz ich żony.

— Na podstawie doświadczeń z ostatniej powodzi dyrekcje dróg wodnych przystępują do samierzonych na większą skalę regulacji rzek, szereg. w terenach górskich i podgórskich. Założone też zostaną nowe stacje hydrograficzne nad rzekami.

— Drugi po Kiepurze nasz znakomity świątowej ślawy śpiewak, Jerzy Garda zaproszony został przez operę budapeszteńską na szereg występów w bież. sezonie. Garda śpiewać będzie w języku włoskim, francuskim i polskim.

— Po ogłoszeniu jednolitego tekstu przepisów regulujących podatek przemysłowy, dochodowy, od elektryczności i t. d. min. skarbu przystąpiło do opracowania nowych formularzy zeznań podatkowych, które obowiązować będą od 1-go października br.

— U wybrzeży polskich pojawiły się przyniesione prądmami morskimi wielkie ilości przeklętych meduz, które kształtem przypominają kielichy kwiatów w pięknych odcieniach. Meduzy stanowiące przedmiot ogólnego zachwytu dochodzą do wielkości dużego talerza.

ZAGRANICA.

— Nad rzeką Sungari w Mandżurji władze japońskie wykryły tajną radiostację sowiecką w pewnej chińskiej wiosce. Radiostacja ta informowała sztab armji sowieckiej Dalekiego Wschodu o ruchach wojsk japońskich w Mandżurji.

— Poważnym wydarzeniem na terenie międzynarodowej polityki handlowej jest ostatnio zatarg włosko-niemiecki paraliżujący obroty towarowe i pieniężne między Włochami a Rzeszą co jest szkodliwe i dla tanych państw.

— Stadion-kołos buduje obecnie rząd sowiecki w Moskwie. Stadion ma być szczytem techniki budownictwa sportowego. Będzie na nim mogło wystąpić 20 tys. zawodników jednocześnie, widzów zaś pomieści 150 tysięcy.

— Ekskronprinz Niemiec w udzielnym wywiadzie uważa, że wojna powinna być odrodzić godność człowieka. Wojna zaś przysiębł oddejsze się pod znakiem przewagi mieszczanstwa, emeryków i techników.

— Kola polityczne stwierdzają możliwość objęcia przez ks. Stahrenberga funkcji prezydenta związkowego w Austrii po prezydencie Miklasie, który z powodu złego stanu zdrowia ustąpił ma w najbliższym czasie.

— Bezrobocie we Francji doznało w ostatnich miesiącach nieoczekwanego od zakończenia wojny światowej nasilenia. Liczba pobierających zaopatrzenie rządowe bezrobotnych jest o 45 proc. większa niż w sierpniu roku ubiegł.

Dla gospodyń.

Powidła śliwkowe.

Używa się owoców dojrzałych i przejrzałych, opadłych, potłuczonych i nagryzionych przez osy. Opłukane śliwki włożyć do rondła i na całą noc wstawić do pieca aby dobrze puściły sok. Rozmiękkłą masę przetrzeć przez druciane sito, gdzie pozostaną pestki i skórki, złożyć do pobielonego lub emaljanego naczynia i gotować do zupełnego zgęstnienia, ciągle mieszając bo łatwo się przypala.

Pod koniec gotowania dodać do smaku cukru lub miodu. Gotowe powidła złożyć w kamienne słoje i wstawić do gorącego pieca, by na powierzchni utworzyła się twarda skorupa, chroniąca przed pleśnią i psuciem się.

Powidła używa się w zimie na owocowe zupy, gotowane pierożki, naleśniki, ciasto drożdżowe i słodkie kanapki.

Śliwki w occle.

Dojrzałe węgielki gęsto nakława się drewnianą szpilką i układa w kamiennym słoju. Na litr octu bierze się 1/4 kg. cukru, goździków i cynamonu, zagotowuje pod przykryciem i letnim octem zalewa się śliwki na trzy doby. Trzeciego dnia ocet trzeba zlać, znów zagotować i wrzucym zalać śliwki, żeby owoc dobrze został pokryty. Gdy ostygnie — zawiązać pergaminem i przechować w suchej szpiżarni. Są dobre jako dodatek do mięsa.

Konfitura z węgierek.

Wrzucić śliwki do wrzątku, gdy tylko wypłyną wylawiać łyżką, zelać skórki i obrane wkładać do zimnej wody. Po wystygnięciu odcedzić na sito i na noc włożyć do letniego syropu (1 i pół kg. cukru na 1 kg. owoców). Naszajutrz dogotować na bardzo wolnym ogniu z dodatkiem wanilji.

Urząd stanu cywilnego w Ostrowie.

Urodzenia (syna): Władysław Kaczmarek mechanik, Jan Mokwiński robotnik z Sadowia, Leon Orzechowski pomocnik gastronom., Franciszek Palacz podref. Urzędu Skarbowego, Dymitr Lewandowski plutonowy zaw., Franciszek Adamiak kołodziej z Ostrowsa-Wenecja,

(córki): Paweł Lisiak inwalida woj., Józef Litwini: krawiec samodzielnny, Sylwester Nowak rolnik z Smardowa.

Śluby: Edward Siemieniuch maszynista okrętowy z Stefanią Banachówną, Karol Danielewicz stolarz z Heleną Jabłońską, Jan Banasiak elektromonter z Wiktorją Steińska, Czesław Szewczyk stolarz z Prusłina z Marią Walczakówną.

Zgony: Jan Pawlak tokarz w drzewie 23 lata 11 miesięcy, Zofja Zygałowa z domu Jakubowska 31 lat, Czesław Andriejewski student prawa 25 lat, Kajimierz Rybka 10 miesięcy, Franciszka Olek wdowa z domu Maciejowska 48 lat, Krystyna Ratajczak 2 miesiące, Jan Szubert chałupnik z Raczyc 47 lat, Marianna Spychała z d. Frąszczak z Prusłina 60 lat.